Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 30.
Nr. 113. Środa 13 Lipca 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonpalerowy mk. 30—na III stronie mk. 25 — na IV stronie mk. 20 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 6.

Tworzenie kast w Polsce.

Cywilni a wojskowi.

Sosnowiec, 13 lipca.

Z pogardą i odrazą spoglądaliśmy w latach niewoli na mundur wojskowy najeźdźców, który był zawsze uosobieniem przemocy i gwałtu. Mundury polskie znaliśmy ze sztychów, rycin i obrazów i spoglądaliśmy na nie z miłością i z utęsknieniem, marząc i śniąc o ujrzeniu ich na żywym żołnierzu.

Spotkało nas to szczęście, i widok kolumny wojska, przyodzianego w polskie mundury, wyciskał nam z ócz łzy radości i rozrzewnienia.

Nas nie trzeba więc uczyć ani miłości ani szacunku dla munduru wojskowego polskiego, bo my ten mundur kochamy i szanujemy bez względu na to, czy należy on do żołnierza, czy do oficera. A rzeczą już wojska jest, by to uczucie narodowe pogłębić i spotęgować, lub też wyrywać je z głębi serc naszych.

Tego szacunku dla munduru narzucić nikomu nie można. Jeśli mundur ten będzie czysty, nie splugawiony, to blask jego zawsze w dumę nas będzie wbijał. I odwrotnie.

Mimo wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, nie możemy się zgodzić na wyróżnianie obywatela umundurowanego i nadawanie mu jakichś specjalnych przywilejów w drodze ustaw i przepisów prawnych, gdyż w ten sposób kopie się jeno dół między ludźmi, w ten sposób tworzy się kasty.

Z niemałym też zdziwieniem odczytujemy rozporządzenie ministrów: spraw wewnętrz. i spraw wojskowych o trybie postępowania policji w stosunku do osób wojskowych.

W państwie praworządnym i prawdziwie demokratycznym wszyscy muszą być równi wobec prawa. Pomienieni jednak ministrowie patrzą na tę sprawę inaczej. Bo oto posłuchajmy, co głosi nowe rozporządzenie:

„Funkcjonarjusze policji, występując w stosunku do osób wojskowych, obowiązani są postępować z należytym taktem i rozwagą i wobec oficerów działać w każdym wypadku z należytym szacunkiem“.

Po przeczytaniu tego człowiekowi cywilnemu robi się zimno i gorąco na przemiany. Bo jeżeli jesteś cywilem, to zgodnie z powyższym rozkazem, policjant nie może w stosunku do ciebie postępować ani z taktem, ani z rozwagą, a już o szacunku niema co mówić. Za kołnierz, kolanem i do ula!

Ze to nie jest fantazją, ale że pp. ministrowie taką właśnie intencją kierowali się przy układaniu powyższego przepisu, świadczy ustęp następujący:

„Wojskowy w ubraniu cywilnym, dopóki się nie wylegitymuje ze swego charakteru wojskowego, winien być traktowany narówni z osobami cywilnymi“.

Teraz już chyba nikt niema najmniejszej wątpliwości, co do sensu i intencji przytoczonego poprzednio urywku.

Nam się wydaje, że skoro policja ma powody i przyczyny do wystąpienia czynnego, to nikt i nic jej w tym nie może stawiać żadnych przeszkód. Takt, rozwaga winny być stosowane wszędzie i zawsze przez policję, a każdy obywatel, **jeśli na to zasługuje**, winien być przez nią traktowany z szacunkiem.

Pp. ministrowie źle sobie poczynają, wydając takie przepisy, przeciwne duchowi prawdziwej demokracji.

Wojsko ma u nas aż nadto przywilejów i dążyć by raczej należało do ich zmniejszenia. Ale, miejmy nadzieję, że to się zrobi.

Sejm nasz wglądnie może w tę sprawę i te przepisy, o których mówimy, każe zmienić, bo kast w Polsce niema i tworzyć ich nawet pp. ministrom na współkę nie wolno.

Równość wszystkich wobec prawa — oto najgłówniejsza zasada demokracji. Wpajać lub nakazywać szacunek dla sukni lub munduru można tylko ich właścicielowi, a obdarzać przywilejami średniowiecznymi tych, co z racji swego zajęcia lub powołania wyróżniają się ubiorem, nie wolno nikomu.

(r.)

Kronika polityczna.

— Wileńska komisja rządząca odrzuciła postanowienia rady ligi narodów co do demobilizacji wojsk gen. Żeligowskiego.

— Krasin opuszcza Londyn na skutek naprężonych stosunków między rim a rządem sowietów. Następcą jego będzie kom. Bersin.

— Angielski minister skarbu Robert Horne zakomunikował izbie gmin, iż liczba bezrobotnych w Anglji wynosi 2,100,000 liczba zaś robotników pracujących zmniejszoną liczbę godzin — 800,000.

— W Bułgarji wybuchły poważne niepokoje socjalne, wywołane przez bułgarską partję chłopską. Ruch telegraficzny przerwany.

— Minister Barthou w towarzystwie marszałka Focha i przedstawicieli rządu angielskiego oraz Stanów Zjednoczonych, dekorował krzyżem wojennym 349 gmin departamentu Somme, zniszczonych w czasie wojny przez nieprzyjaciela.

— Ze względu na przyjęcie przez De Valorę zaproszenia Lloyd Georgea do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej, postanowiono zaprzestać kroków nieprzyjacielskich oraz represji. Wojskom powierzono funkcję wyłącznie policyjną. Wstrzymano również wysyłkę dalszych oddziałów wojsk. Instrukcje te wejdą w życie dnia 11 bm. w południe.

— Japoński następca tronu opuścił Paryż udając się do Włoch.

Litwa wobec Polski

Znieważenie posłów polskich w sejmie kowieńskim.

Wilno, 12 lipca.

Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego w dniu 6 lipca przyszło do gwałtownych scen. Galwanauskas zdawał sprawozdanie z przebiegu rokowań litewsko-polskich w Genewie. Następnie premjer Grinius odczytał w języku litewskim memorjał posłów polskich sejmu kowieńskiego do ligi narodów w sprawie prześladowań polaków na Kowieńszczyźnie.

W trakcie czytania memorjału pod adresem posłów polskich sypały się obelgi. Gdy Grinius skończył, litwini rzucili się na polaków, znieważając ich i bijąc. Posła księdza Lausa tak silnie zraniono krzesłem w piersi, że o własnych siłach trudno mu było wrócić do domu.

Poseł robotnicy Antoni Snielewski, rzucony przez ciżbę posłów litewskich na ziemię, kopany nogami, kaleczony nożami, stracił przytomność.

Posłowie litewscy Slezewicz i Krupowicz wygrażali, że doprowadzą do samosądów nad posłami i ludnością polską, od czego nie uratuje ich ani nietykalność poselska, ani rząd, ani policja.

Posłowie polscy złożyli uroczysty protest przeciwko niesłychanej w dziejach narodów cywilizowanych zniewadze posłów polskich w najwyższym ciele reprezentacyjnym przez zdziczałą, zatrutą jadem szowinizmu większość litewską i w posiedzeniach sejmu udziału brać nie będą.

Wolna miłość w Rosji.

Matki decydują o życiu dziecka.

Lwów, 12 lipca.

Korespondent „Gazety Wieczornej" donosi z Kijowa:

W tych dniach ogłoszono nowy dekret władzy sowieckiej, świadczący jaskrawo o niewyczerpanej wprost pomysłowości prawodawców obecnej Rosji.

Dekret odnosi się do kwestji populacji

i jest jedynym tego rodzaju aktem w świecie, gdyż żadna nawet z dotychczasowych rewolucji nie podobnego nie wymyśliła

Najnowsze rozporządzenie rządu sowieckiego przyznaje matkom zupełne

prawo decyzji, czy dane dziecko ma ujrzeć światło dzienne,

czy też nie i stara się im tę drugą ewentualność jak najbardziej ułatwić. W tym celu rząd stwarza szereg nowych szpitali i specjalnych lecznic do dyspozycji tego rodzaju chorych, powołując osobnych lekarzy i ogłaszając, że wszyscy lekarze w państwie obowiązani są swą wiedzę oddać bezwłocznie w razie żądania do przeprowadzenia tego rodzaju zabiegu. Zabiegi takie odbywają się w lecznicach państwowych zupełnie bezpłatnie.

Bardzo ciekawą jest rzeczą, że reforma zadecydowaną była już przed kilku miesiącami, a ogłoszono ją dopiero teraz, wraz ze specjalnym dopiskiem:

„zaprowadzona dla bezzwłocznego wykonania"

Umotywowanie tego dekretu brzmi w ten sposób, że wobec stałego braku mleka i związanej z tym niemożności wyżywienia przychodzących na świat dzieci, które wskutek tego są skazane i tak na zagładę, rząd włościan i robotników nie może opierać się na „burżuazyjnych przesądach" i staje na socjalnym stanowisku, które wymaga, by robotnice i wogóle kobiety pracujące mogły same decydować o swym potomstwie. Nawiasem mówiąc, pisma rosyjskie donoszą, że wielką przeszkodę w wprowadzeniu tego nowego systemu w całej Rosji na wielką skalę stanowi brak nieodzownych medykamentów.

Swoją drogą, motywy, które dekret powyższy podaje na swe uzasadnienie, nie są bez podstaw, skoro na jednym z naukowych posiedzeń w Petersburgu stwierdzono, że średnia

waga noworodka w Rosji, nie przewyższa 4 do 4 i pół funta ros.

podczas, gdy normalna waga powinna wynosić 8 do 8 i pół funta.

Ponadto może i lepiej dla tych dzieci, które w tym piekle bolszewickiem się nie urodzą. Rząd sowiecki nie przebiera wcale w środkach, jeżeli idzie o szczepienie dzieciom zasad komunistycznych. Można sobie też wyobrazić, jakim będzie następne pokolenie, skoro wprowadzono obecnie w szkołach w miejsce dawnego hymnu ludowego, piosenkę proletarjacką z refremem: **„Niema ani Boga, ani cara, ani matki, ani ojca".**

Czyż refren ten nie obrazuje doskonale całego nawskroś anarchistycznego poglądu w życiu dzisiejszej Rosji?

W sprawie polskiego handlu w Zagłębiu.

Od p. St. Duszy, kierownika składnicy Związku drobnych kupców chrześcijańskich w Sosnowcu, otrzymaliśmy w powyższej sprawie garść uwag, które zamieszczamy poniżej.

Życie gospodarcze Polski rozwija się obecnie w szybkim tempie. Niestety, w porównaniu z Poznańskim, Zagłębie nasze pozostaje daleko w tyle pod względem organizacji, przedsiębiorczości i energji handlowej.

Rozpoczęte w 1919 roku wysiłki miejscowego kupiectwa celem zorganizowania się, skończyły się słomianym ogniem. Założono wprawdzie kilka spółek do handlu hurtowego, lecz na tym koniec. O jakiejś większej akcji w tym kierunku głucho na razie.

Założony przed dwoma laty Związek drobnych kupców chrześcijan, posiadający przeszło trzystu członków też kuleje w ostatnich czasach, gdyż mimo energji i wysiłków pojedyńczych członków nie może poruszyć większości stowarzyszonych, tkwiących w apatji. A szkoda, gdyż dotychczasowa działalność Związku zasługuje na poparcie ze strony wszystkich drobnych kupców w Sosnowcu. Członkowie nie przychodzą na posiedzenia, o uchwalanych rezolucjach zapominają i ociągają się z lokowaniem większych sum na cele związkowe. Ażeby składnica nasza mogła podołać wszystkim zapotrzebowaniom związkowców, należy przy obecnych warunkach finansowych podnieść znacznie kapitał zakładowy, co dałoby się osiągnąć wysiłkiem wszystkich zainteresowanych.

Powinniśmy sobie wziąć za obowiązek i punkt honoru, abyśmy mogli sami zaopatrywać się we wszystko, czego potrzebujemy.

Zarząd Związku czyni w tym kierunku wiele; stara się zaopatrzyć składnicę wszechstronnie w towary, wchodzi w umowy z pierwszorzędnymi firmami, dociera do źródeł zakupu, angażuje kierownika, któryby składnicę postawił na odpowiednim poziomie. Jeśli jednak zarząd nie będzie miał należytego poparcia ze strony ogółu związkowych, wysiłki jego nie wydadzą odpowiednich rezultatów.

Apeluję więc zarówno do tych kupców, którzy już należą do naszego Związku, aby i dla własnego dobra i dla dobra polskiego handlu wytężyli wszystkie swe siły celem wyzwolenia się od wyzysku obcych i opanowania wszystkich placówek handlowych u nas, jakoteż i do tych, którzy jeszcze nie są członkami, aby jaknajszybciej zapisali się w poczet członków.

Stanisław Dusza.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

13 środa	Dziś Małgorzaty. Jutro Bonawentury Wsch. słońca 4 m. 4 Zach. „ 8 m. 6

DOLARY LECĄ.

Kto dotąd łatwy miał zysk,
Ten dławi się własną grą.
Dolary lecą na pysk.
Codziennie o punktów sto.
Na czarnej giełdzie „fon hajte"
Co chwila ktoś robi plajtę.

Więc wszędzie rwetes i krzyk,
Nikt nie wie, co tym jest.
Czy jest to giełdowy tryk,
Czy może protestu gest
Przeciw giełdowym szakalom,
Co się po Polsce zuchwalą.

Hal teraz niemiło wam
Dolary dobyć ze skrzyń.
Wśród brudnych ulic i bram
Rozległy się kwiki świń:
Bywajcie zdrowe, dolarki!
Trza znowu wracać do marki.

Był u mnie dziś Kohna zięć,
Na czole miał troski fałd:
Straciłem miljonów pięć,
To hańba, to rozbój, to gwałt!
Zapomniał w swojej boleści,
Że przedtym wygrał trzydzieści.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

98.

— Tak... przypominam... — odpowiedziała.

— Mówiłem wtedy. że się o niej coś dowiem.

— To prawda.

— A więc dowiedziałem się dzisiaj...

Joanna pobladła.

— Dowiedziałeś się pan? — spytała zaledwie dosłyszanym głosem.

— Tak, przy pomocy mego przyjaciela Jerzego Darier, adwokata, dowiedziałem się, w jakiem więzieniu Joanna Fortier osadzoną została.

— A zatem? — pytała dalej, zaledwie głos wydobywając.

— Ta nieszczęśliwa kobieta — mówił Labroue — uległszy obłąkaniu, w którem przez lat dziesięć pozostawała umieszczona była początkowo w Salpetrière zkąd, gdy odzyskała zmysły, przewieziono ją do więzienia w Clermont.

Wdowa uczuła, że krew zastyga w jej żyłach/ by się nie zdradzić, musiała przywołać całą energję, całą siłę woli.

— Pozostaje więc ona w Clermont? szepnęła.

— Nie, uciekła z więzienia przed dwoma miesiącami.

— Uciekła? — powtórzyła Łucja — jest więc wolną?

— Tak.. lecz nie na długo, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przypuszczają bowiem, że uczyniła to w celu odszukania swych dzieci i liczą, że nierozstropność w tym razie z jej strony rychłej, czy później odda ją w ręce sprawiedliwości, zkąd wróci do więzienia.

Joanna drżała; dreszcz febryczny wstrząsał jej ciałem; odwróciła się ku oknu, by ukryć swoje zmieszanie.

W ów niedzielny poranek, gdzie widzieliśmy Lucjana, obecnego na śniadaniu u Jerzego Darier, córka Pawła Harmant wstała wcześniej niż zwykle. Dziwnie była ponurą i smutną dnia tego. Pozostała w swoim pokoju aż do śniadania, myśląc o Lucjanie, którego widoczna obojętność niepokoiła jej wydawała. Dziewczę cierpiało ciężko, boleśnie. Pierwsza miłość w tem młodem sercu, szybko wzrastała. Marja ze swojem zachowaniem się rozpieszczonego dziecka, wychowana wśród wolnych obyczajów amerykańskiego flirtu, postępowała w sposób, z jakiego Labroue łatwo mógł odgadnąć wzniecona miłość ku sobie. Dlaczego więc, zdawał się tego nie spostrzegać, lub gardzić miłością dziewczęcia? Oto pytanie, jakie sobie po tysiąc razy zadawała, nie będąc wstanie rozwiązać owej zagadki.

Syn Juljana Labroue, jak objaśniliśmy, spostrzegł uczucie dziewczyny, jednak pomimo że kochał Łucję nad wszystko na świecie, nigdy myśby mu nie przyszła marzyć dla siebie o córce miljonera. Olbrzymi majątek Pawła Harmant, stawiał nieprzeparta zaporę pomiędzy nim a Marją. Z dwojakich zatem powodów uzbrajał się w obojętność względem córki przemysłowca.

Oziębłość ta ze strony Lucjana, dziwiąc i drażniąc Marję, sprawiała jej boleść ukrytą, co pogarszało zachwiany stan jej zdrowia. Choroba pokonana na razie wzmagać się silnie zaczęła.

— Kocha mnie on być może — mówiła — niepospolitego wszakże majątku, nie śmie marzyć o połączeniu się ze mną.. Walczy sam z sobą, starając się pokonać tę miłość... Tak... ja odgadłam! To jest przyczyną obojętności jaką się okrywa. Trzeba to zbadać — dodawała — poznać mu dać należy, iż nadzieja jest dlań dozwoloną.. że jeżeli zechce, poślubić mnie może. Zostać żoną Lucjana, to jedyne moje marzenie... to życie dla mnie.. gdyby to nastąpić niemogło, ja umrę.

Rozmyślanie to Marji, przerwała pokojówka, oznajmiając, iż śniadanie na stole.

Niedziela w domu Harmant'a zwykle poświęcana była wypoczynkowi. Znużony całotygodniową pracą przemysłowiec, pragnął zapomnieć przez te kilka godzin o swych interesach.

Po południu wyjeżdżał z Marją na przechadzkę i cały wieczór zwykle przepędzał w jej towarzystwie. Jedyną radością tego nędznika było znaleźć się sam na sam z swem dzieckiem.

Dziewczę wyszedłszy ze swego pokoju, pośpieszyło połączyć się z ojcem w małym salonie.

Ujrzawszy wchodzącą Harmant podszedł ku niej.

— Przychodzisz dziś później niż zwykle — rzekł — byłabyś cierpiącą me dziecię?

— Tak... nieco... — odpowiedziała — nie z tego powodu jednak pozostałam dłużej u siebie.

— Cóż cię więc zatrzymało?

— Rozmyślałam... dumałam...

— Idźmy do stołu, opowiesz mi przy śniadaniu o przedmiocie swych marzeń.

Poszli razem do jadalni.

— Otóż — zaczął Harmant, siadając — powiedz mi teraz nad czem tak rozmyślałaś?

— Mówiłam sobie, iż więcej jest w życiu cienia, niż słońca, więcej cierpienia, niżli radości.

— Nie rozumiem cię! — zawołał miljoner z dziwieniem — cień nie istnieje dla ciebie, która potrzebujesz jedynie wyrazić życzenie, ażeby było spełnionem: co zaś do cierpień życia, zbyt jesteś młodą, byś je zaznać mogła. Czegóż ci do szczęścia brakuje?

(c. d. n.)

Mareczko, w górę się pchaj ;
Codzień porastaj o nul,
Wszak Polska bogaty kraj
Ma naftę, drzewo i sól,
Więc wkrótce złotem zadzwoni
I precz dolary wygoni.

Nemo.

Powszechny spis ludności.

W Nr. 58 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie rady ministrów w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, uchwalone na podstawie ustaw sejmowych.

Pierwszy powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzony będzie według stanu z dn. 30 września r. b. i obejmie wszystkie osoby, stale lub chwilowo na ziemiach polskich przebywające. Równocześnie przeprowadzony będzie na oddzielnych formularzach spis sierot, a w związku ze spisem ludności odbędzie się spis domów mieszkalnych i innych budynków zamieszkałych, mieszkań, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych oraz spis zwierząt domowych.

Zeznania składają głowy rodzin lub ich zastępcy.

Złożenie zeznań niezgodnych z prawdą karane będzie grzywną do 600 mk. lub aresztem do 1 miesiąca.

Jednym z najważniejszych ustępów rozporządzenia jest par. 7 który głosi: Zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko do celów statystycznych, i nie mogą być udzielane władzom publicznym ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności zaś nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzenia rekwizycji, lub wytaczania dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Władzami spisowymi w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce będą władze administracyjne I-ej instancji, a w województwie poznańskim i pomorskim oraz na Śląsku Cieszyńskim władze miejskie i gminne. Władze spisowe podzielą swoje terytorja na okręgi spisowe, które przydzielą komisarzom spisowym. Władza spisowa w celu wykonania prac przygotowawczych może powoływać komisje spisowe, zapraszając do nich przedstawicieli instytucji społecznych i gospodarczych, oraz miejscowych urzędników państwowych i komunalnych.

Pierwszą główną pracą przygotowawczą do spisu będzie sprawdzenie i uzupełnienie, względnie wprowadzenie nanowo numeracji domów na całym obszarze państwa. Przeprowadzenie numeracji domów powinno być ukończone do dnia 1 sierpnia r. b.

Ogólne kierownictwo spisu, przygotowanie i wydanie instrukcji i rozporządzeń spoczywa w rękach dyrektora głównego urzędu statystycznego, działającego w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Zasilajmy skarb podatkami. Z dniem 15 lipca b. r. upływa termin, wyznaczony w myśl ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 7 czerwca 1920 r. do składania zeznań o dochodzie.

Publiczne wezwania władz skarbowych w tym przedmiocie zostały ogłoszone w pismach i rozplakatowane na widocznych miejscach, ogół jednak ludności nie zwrócił na wezwanie to należytej uwagi.

We własnym atoli interesie każdego obowiązanego do płacenia podatku leży złożenie zeznania najpóźniej do 15 lipca b. r., gdyż niedotrzymanie tego terminu naraża na dotkliwe kary pieniężne, a ponadto pozbawia płatnika możności wszelkiej obrony przeciw podatkowi, który władza skarbowa będzie zmuszona sama określić na podstawie posiadanych informacji.

Kto więc nie ma zamiaru zrezygnować ze swego prawa wywarcia decydującego wpływu na wymiar podatku dla siebie, powinien pospieszyć ze złożeniem zeznania na przepisanym formularzu.

Formularze zeznań wydają bezpłatnie wszystkie urzędy skarbowe.

Budowa szkoły. W dniu 14 lipca r, b, o godz. 4 ej po południu, odbędzie się uroczystość założenia oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach, budującej się szkoły powszechnej przy ul. Wawel w Sosnowcu,

Czarna kawa z wszelkimi dodatkami i możliwymi w naszych warunkach przyjemnościami zapowiedziana jest na jutro, t. j, na czwartek na godz. 7 i pół wieczorem w ogródku i restauracji przy parku sieleckim. Kwiaty, poczta, orkiestra 11 pułku — objęte programem; poza tym jednak będą tańce na werandzie I-go piętra. Jak się łatwo domyśleć kawę tę urządza Koło polek na gospodę żołnierza, gospodę która dziś już goni resztkami i zmuszona byłaby zamknąć gościnne podwoje przed żołnierzem, gdyby nie owa jutrzejsza czarna kawa. Żałować jedynie wypada, że wyznaczono zbyt niską cenę wejścia, gdyż tylko 100 marek. W takich razach mogłoby Koło trochę popaskować, boć przecie i tak wszyscy idziemy na tę kawę! Dowidzenia zatym, do jutra.

Konfiskata transportu bydła. Dnia 11 b. m. organy kontrolne urzędu walki z lichwą zatrzymały na stacji kolejowej w Trzebini transport bydła rogatego, przewożony przez rzeźnika Żurka ze Stryja do Niemiec. Wartość transportu wynosi około 9 miljonów marek. Bydło miało być rzekomo dostarczone na Górny Śląsk. Skonfiskowany transport zwrócono do Krakowa, Z Sosnowca jednak codziennie transporty idą bez przeszkody, Czy długo tak jeszcze będzie?

Ci mogą. W ubiegłą niedzielę w jednej z miejscowości Zagłębia odbyła się zabawa ludowa, z której o północy wracało kilku rozbawionych i podchmielonych majówkowiczów.

Jeden z nich, należący do klasy rzemieślniczej, namawiał kolegów, aby towarzystwo wstąpiło jeszcze gdziekolwiek na dalszą zabawę. „Wydałem na majówce trzy tysiące mk. i niewiele użyłem, stracę jeszcze dwa razy tyle, byle tylko była morowa zabawa".

Tak wykrzykiwał biedny rękodzielnik, a bogaty urzędnik państwowy myślał: Mój Boże, są ludzie. którzy zapłacą każdą cenę, aby tylko móc się zabawić, tymczasem gdy ja nie jestem w stanie kupić sobie butów.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj, o godz. 11 rano, obok cukierni warszawskiej na ulicy 3-go Maja w Sosnowcu samochód wojskowy najechał na 7-letniego chłopca, Bolesława Zemłę. Koła samochodu zmiażdżyły chłopcu głowę, wskutek czego chłopiec momentalnie życie zakończył.

Zwłoki chłopca przewieziono do trupiarni przy szpitalu żydowskim na Starym Sosnowcu.

Dnia 10 b. m. przy przetaczaniu wagonów, spadł ze stopnia konwojent transportu bydła, mieszkaniec Poznania, Henryk Szodent. Koło obcięło głowę. śmierć nastąpiła natychmiast.

Zuchwałe kradzieże. Rozwydrzenie złodziejów sosnowieckich zaczęło przybierać charakter zuchwały. Wczoraj o godz. 10 rano, w najruchliwszej dzielnicy miasta przy ul. Warszawskiej popełniono dwie jedną po drugiej, zuchwałe kradzieże.

Z mieszkania posła d-ra Falkowskiego w domu Nr. 6 gdzie mieści się magistrat i polska krajowa kasa pożyczkowa złodzieje skradli część męskiej garderoby, bieliznę, obuwie, nakrycie i inne przedmioty domowe. Strata jest miljonowa, narazie nie obliczona, z powodu nieobecności pp. Falkowskich w domu.

W czasie dokonania kradzieży, służącej w domu nie było. Śledztwo w toku.

Drugą zuchwałą kradzież popełniono w mieszkaniu Jana Pawlaka przy tejże ulicy pod Nr. 10.

Tak samo złodzieje skradli garderobę, ubrania, bieliznę i różne przedmioty wartości kilkuset tysięcy mk.

Do obydwu mieszkań złodzieje dostali się za pomocą wytrychów. Zawiadomiona o kradzieżach policja zarządziła energiczne śledztwo.

Tajemnicze morderstwo. Dnia 10 lipca r. b., znalezione zostały zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, w domu nie zamieszkałym, w tak zw. „Syberce", mieszczącym się przy szosie czeladzkiej.

Chodzą pogłoski, że zamordowany był szpiclem niemieckim i zabójcą nauczycielki-polki na Śląsku, skąd uciekł przed karą. Zwłoki zamordowanego przewieziono do trupiarni szpitala będzińskiego.

Z Lutni. Zarząd Lutni dąbrowskiej nosi się z zamiarem urządzenia w końcu lipca popisu publicznego i dlatego prosi za naszym pośrednictwem pp. lutnistów i pp. lutnistki o konieczne przybycie w dniu dzisiejszym do resursy o godz. 7 wieczorem,

Napady bandyckie. W dniu 10 b. m, w południe, o godz. 12. na granicy powiatu olkuskiego i gm. Kromołów obok cementowni Ogrodzieniec, pięciu uzbrojonych w rewolwery i krótkie karabiny bandytów, napadło na czterech kupców, jadących szosą z Pilicy.

Zrabowano im około stu tys. marek. Po otrzymaniu powiadomienia, wysłano natychmiast patrol konny.

Patrol pod Ogrodzieńcem wpadł na trop bandytów, którzy uciekając pozostawili tam dwie pary butów, czapkę i pas.

Bandyci przy zbliżaniu się policji, zbiegli w lasy. Dalszy pościg został bez rezultatu.

Dnia 9 b. m., r. b. około 11 w nocy. na dom mieszkanki wsi „Feliks", gm, olkusko-siewierskiej, napadło 3 bandytów, którzy kamieniami z drogi powybijali okna. Jeden z napastników, nazwiskiem Konrad Madera, podczas ucieczki przy wymianie strzałów, został ugodzony kulą w usta i zmarł.

Śledztwo w toku.

Tabela wygranych

3-cia klasa.

Warszawa, 12 lipca.
(Przez telef.)

Dziś w 1-ym dniu ciągnienia wygrały:

Mk. 140 tys. Nr. 60840
„ 40 „ „ 36116
„ 20 „ „ 79872
„ 15 „ „ 6734, 10454, 26806, 68456.

Mk. 10 tys. 31599, 41554, 48320, 50972.

Mk. 8 tys. 14801, 45104, 64319, 71182.

Wieści z Pomorza.

Kilka wskazówek dla wyjeżdżających na letnisko.

Mechlinek, pow. pucki, lipiec.
(Koresp wł. „Iskry").

Bawiąc na wybrzeżu morza Bałtyckiego, pragnę podzielić się z mieszkańcami Zagłębia pewnymi spostrzeżeniami co do miejscowych warunków w celu wykorzystania ich przez życzących sobie jechać dla wypoczynku nad morze.

Otóż cała fala przyjezdnych z Kongresówki lokuje się w Pucku, w Gdyni, najwięcej zaś w Sopotach, gdy tymczasem przybrzeżne wsie kaszubskie prawie nie mają letników. A wsie tutejsze, to nie nasze wsie, gdzie na głowę podczas deszczu leje się z pułapu i przed oknami zamiast kwietnika — gnojówka. Tutaj inaczej. Domy wiejskie przeważnie murowane, dachy kryte dachówką, pokoje w większości tapetowane, piece kaflowe, podłogi malowane — czystość do przesady.

Gospodarze, czy rybacy prześcigają się w uprzejmości; wogóle robią wrażenie zacnych ludzi, chociaż z drugiej strony każą sobie płacić nie mało.

Za pokój na półwyspie Helu 6 — 10 tysięcy miesięcznie; w Pucku, Swarzewie, Gdyni, w Rawie 4—7 tysięcy miesięcznie.

W innych zato wsiach, więcej oddalonych od kolei, chociaż bardzo blisko morza — taniej. Ja np. płacę za elegancki pokój, dostatnio umeblowany, z wygodną pościelą, 3 tysiące mk. polskich. Życie na miejscu proste, lecz obfite, gdyż do kawy rano chleb z masłem i wędliną i 2 jajka na miękko. Na obiad codzień mięso, lub ryby morskie, kolacja gotowana. Razem kosztuje to 150 mk. na osobę. W domu, gdzie mieszkam, nie w żadnej jadłodajni.

Natomiast w Gdyni i Pucku średni obiad w oberży kosztuje 150 mk., o Sopotach niema co mówić, gdyż tam tylko za niemieckie marki można żyć, co przy obecnym kursie majątek stanowi.

Wieś, w której ja mieszkam zwie się Mechlinek, leży w 100 krokach od morza, a 8 kilom. od stacji kolejowej Chylonia. lub drugiej Mrzezino, poczta w Pogórzu.

Takich wsi nad brzegiem morza, między Gdynią a Puckiem jest kilka. Przez letników nie zamieszkane, gdyż oddalone od kolei o milę i dla tego można taniej i wygodniej tu żyć, nie będąc skrępowanym przez napływ letników. Mleka, jaj, masła i ryb (flondry, węgorze) — w bród!

Ludność kaszubska jest bardzo uprzejma, gościnna, nabożna — sami katolicy. Jacy z nich patrjoci — nie wiem, lecz mówią wszyscy po polsku, narzeczem kaszubskim.

Wieś Mechlinki i inne, obok leżące, znajdują się prawie nad pełnym morzem, gdyż półwysep Hel, oddalony od brzegu tak, że go trudno gołym okiem dojrzeć, kończy się właśnie vis-á-vis Mechlinek i widok mamy na pełne morze.

Wioski, bliżej Pucka, aż do Wielkiej wsi, leżą przy zatoce węższej i spokojniejszej, co nie robi takiego wrażenia, jak u nas, gdzie wieczne bałwany, raz większe raz mniejsze.

Wobec tego wybierający się nad morze, we własnym interesie powinni starać się o mieszkania w odleglejszych od kolei wsiach, gdzie taniej mogą przeżyć i swobodniej, a przewóz z kolei na miejsce kosztuje 300—500 mk.

Powietrze tu wspaniałe. Ciągle chce się jeść i spać. Widok na morze cudowny!

Na Helu natomiast mieszkają sami protestanci, którzy nauczyli się już paskować. Skórę drą z letników. Wsie Swarzewo, Gdynia, Rawa, Karwin, Wielka Wieś tak zapchana letnikami, że o mieszkaniu niema mowy, a ci co już mieszkają płacą 6—10 tysięcy za samo mieszkanie miesięcznie bez życia. Stołować zaś gospodarze niechcą, a w oberżach drogo i licho.

Podaję w końcu sposób w jaki można listownie zamówić sobie nad morzem locum i utrzymanie. Otóż miesiąc naprzód wybiera się na mapie wsie nadbrzeżne przy morzu, dalsze od kolei (odległość od kolei zwykle nie przewyższa jednej mili = 7 i pół kilom.) i rozpisuje się listy do sołtysów, którzy chętnie udzielają wszelkich informacji i wystarają się o mieszkanie. Tak ja zrobiłem, nie znając innej drogi i dobrze trafiłem, gdyż zarezerwowano mi kilka mieszkań w różnych wioskach, a skorzystałem tylko z jednego.

Wacław Witkowski.

Sąd doraźny we Lwowie.

Dwa wyroki śmierci.

Lwów, 10 lipca.

Onegdaj rano o godz. w pół do 10 wśród ogólnego naprężenia tłumów publiczności, zebranych w sali sądowej, ogłosił przewodniczący trybunału sądu doraźnego radca Dworzak wyrok w sprawie morderstwa, dokonanego rankiem 16 czerwca b, r. na drodze obok toru kolejowego w pobliżu Kleparowa, którego ofiarą padł policjant państwowy śp. Florjan.

Trybunał uznał jednomyślnie winnymi zbrodni morderstwa robotników kolejowych Marcina Wesołowskiego i Michała Budzińskiego, skazując obu na karę śmierci. Wyrok ten nie wywarł szczególnego wrażenia na skazańcach.

W myśl ustawy wyrok miał być wykonany w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku. Skazańcy prosili, aby w drodze łaski przedłużono im te chwile o jedną godzinę, co jest ustawą dozwolone, Zwrócili się za pośrednictwem swoich obrońców do trybunału, aby w ich imieniu przesłał prośbę do naczelnika państwa o ułaskawienie.

Trybunał, prokuratorowie i obrońcy udali się natychmiast automobilem na pocztę, by porozumieć się z ministerjum sprawiedliwości w sprawie prośby skazańców o ułaskawienie. Tymczasem zarządzono przygotowania do egzekucji. Skazańców przewieziono na miejsce egzekucji w dziedzińcu więzienia przy ul. Każmierzowskiej. Setki gapiów zapełniło dachy, z których jest widok na miejsce egzekucji. Gwar panował tu jak na jakimś jarmarku.

Godzina stracenia upływała o wpół do 1 w południe. Dopiero w południe przybył trybunał i oświadczył, że minister sprawiedliwości kazał wstrzymać wykonanie wyroku aż do decyzji naczelnika państwa, który bawi chwilowo poza Warszawą. Całe popołudnie aż do wieczora czekał trybunał na odpowiedź, jednak nie było jeszcze do tej pory decyzji.

Sprawy G. Śląska.

Niemieckie przygotowania.

Bytom, 12 lipca.
(Tel. wł.)

W ostatnich dniach rozwinęli niemcy gorączkową działalność celem nakłonienia jaknajwiększej ilości młodych mężczyzn, polaków, do opuszczenia G. Śląska. Agenci niemieccy spisują po wsiach powstańców, a potym w toku rozmowy namawiają ich do wyjazdu.

Równocześnie w Katowicach powstała centrala skupu samochodów, która widocznie postanowiła ogołocić Śląsk z automobili.

Ma to związek widocznie z nowymi niemieckimi przygotowaniami do powstania.

Od kilku dni dziesiątki tysięcy niemców opuszcza Śląsk, a z nimi zapewne też wielu obałamuconych lub przestraszonych polaków. Pisma polskie na Śląsku przestrzegają rodaków przed tymi machinacjami hakaty.

Briand o G. Śląsku.

Paryż, 12 lipca.
(Tel. wł.)

Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych Briand wygłosił mowę, w której stwierdził, że polacy stanowią większość na G. Śląsku i że traktat wersalski zastosowany będzie co do ducha i co do treści, podział zatym G. Śląska nastąpi stosownie do wyniku głosowania gmin.

„L'Europe Nouvelle" dowiaduje się, że G. Śląsk podzielony zostanie w sposób następujący: Polska otrzyma powiat bytomski, katowicki, Królewską Hutę, pszczyński i rybnicki, razem 477.900 ludności, Niemcy zaś resztę z 683.700 ludności.

OFIARY.

Za pośrednictwem I podkomisarjatu Baum Adolf i Hajm składają na Czerwony Krzyż mk. 800.

Na dzieci po poległych ślązakach na ręce d-ra Cyrana firma „Ekspedycyjna" „Meitlis i Buchman" w Sosnowcu wpłaca mk. 5000.

Na powstańców górnośląskich złożyli; żołnierze i dowódca ruchu pociągów samochodowych. Por. Orzeszkowski 500 mk. Sierż. Ziółkowski 100 mk. Sierż. Kaźmierczak 100 mk. Plut. Ciachowski 100 mk. St. szer. Dąbrowski 100 mk. Razem 900 mk.

WEZWANIE

do składania zeznań do państwowego podatku dochodowego.

Odnośnie do publicznego wezwania, wystosowanego w maju 1921 r. do wszystkich osób, obowiązanych do opłacania państwowego podatku dochodowego, przypomina się, że termin do wnoszenia zeznań o dochodach z lat 1919 i 1920 względnie wykazanych w zamknięciach rachunkowych za lata 1918/1919 i 1919/1920 upływa

z dniem 15 lipca 1921 r.

Kto w powyższym terminie nie złoży zeznania (na przepisanym formularzu) we właściwym Urzędzie skarbowym, ulegnie grzywnie do 2000 mk, a wymiar podatku dochodowego uskutecznieny zostanie z urzędu na podstawie materjału, jakim władza rozporządza.

Ponadto tymczasowe ustalenie podatku dochodowego w myśl ustawy z dnia 20 maja 1921 r. Dz. U. Nr. 47. nastąpi bez przesłuchania podatnika na podstawie opinji dwóch rzeczoznawców, względnie danych, jakiemi władza rozporządza.

Izba Skarbowa.

TELEGRAMY.

Hakata gdańska.

Warszawa, 12 lipca.
(Przez telef.)

Na terenie gdańskim znów zaszedł wypadek napadu krzyżaków gdańskich na ludność polską, która powracała z Kłodawy z uroczystości poświęcenia sztandaru. Kołodzieja ze Swiniar zbito do krwi i wrzucono do rzeki Kłodawy.

Kawalerowie ord. Orła Białego.

Warszawa, 12 lipca.
(Przez telef.)

Dzisiejszy „Monitor" ogłasza listę kawalerów orderu „Orła Białego". Są nimi: prez. Witos, ks. biskup Łoziński, marsz. Trąmpczyński, Paderewski, Osuchowski, gen. J. Haller, gen. Zieliński, prof. Kazimierz Morawski, prof. Balzer, ks. kardynał Dalbor.

Mianowania.

Warszawa, 12 lipca.
(Przez telef.)

Dziś ogłoszono nominację pos. Grzędzielskiego na min. aprowizacji i gen. Żarnowskiego na prezesa izby kontroli państwowej.

Groźba wielkich strajków w Łodzi.

Warszawa, 12 lipca.

Związek zawodowy robotników w Łodzi przedstawił związkowi przemysłowców włókienniczych żądanie podwyższenia płac zaszadniczych o 120 proc. Przemysłowcy oświadczyli, że żądania te uważają za zbyt wygórowane. Na propozycję przystąpienia do dyskusji nad tymi żądaniami, odpowiedzieli robotnicy odmownie.

Wobec tego zanosi się na strajk ogólny w przemyśle włókienniczym w całym okręgu łódzkim, t. j. w Łodzi, Zgierzu, Dąbrowie, Będzinie itd. W strajku tym wziełoby udział około 100.000 robotników.

Transport bibuły komunistycznej.

Warszawa, 12 lipca.
(Przez telef.)

W Białymstoku agenci defensywy zatrzymali 3 furgony z gazetami bolszewickimi, razem 125 pudów: „Głos robotniczy" (Detroit), „Swit" (Wiedeń") i t. p. Na paczkach były adresy firm wysyłających i tych do kogo wysyłano. Na jednej była firma krakowska, na innej „Zyskind i Holender" (Warszawa) a wysyłano paczki do firmy „Morozowski, Nowogrodzki i S-ka" w Białymstoku.

Firmy rzeczone tłumaczą się, że te gazety wysłane były jako makulatura do pakowania.

Ostatnie wieści.

Przesilenie ministerjalne w Łotwie ukończone. Powstał gabinet koalicyjny wszystkich stronnictw, za wyjątkiem skrajnej prawicy i lewicy. Prezydentem ministrów został dotychczasowy minister spr. zag. Majerowicz.

W Hamburgu wybuchł olbrzymi pożar w dokach portowych.

Lloyd George w rozmowie z współpracownikiem „Daily Telegraph" oświadczył, iż rozumie stanowisko Francji w sprawie górnośląskiej i będzie się starał uzgodnić z nią swój kąt widzenia. Rozstrzygnięcie musi przynieść zwycięstwo sprawiedliwości i głosowanie ludności będzie najważniejszą podstawą decyzji.

W izbie gmin oświadczył Lloyd George, iż na najbliższym posiedzeniu rady najwyższej zapadnie decyzja w kwestji G. Śląska.

W Paryżu odbyły się olbrzymie demonstracje przeciwko wyrokom lipskim.

WŁADZE II TOWARZYSTWA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEGO w SOSNOWCU

zawiadamiają, że dn. 17 lipca o godzinie 3 po południu w lokalu T-wa Dobroczynności, obok kościółka kolejowego — odbędzie się: —

ZWYCZAJNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

Porządek dzienny zebrania:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego zebrania.
3) Sprawozdanie Władz T-wa i zatwierdzenie bilansu za 1919 i 1920 r.
4) Odczytanie nowego Statutu Kooperat. Kredytowej.
5) Rozpatrzenie wniosku o likwidacji T-wa ewentualnie o zmianie ustawy.
6) Zatwierdzenie preliminarza likwidacyjnego ew. budżetu za rok 1921.
7) Wybory Komisji likwidacyjnej ew. Władz T-wa.
8) Wnioski członków.

UWAGA:

1) Wrazie niedojścia do skutku w pierwszym terminie, zebranie to odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu o godz. 4 po poł. Postanowienia tegoż prawomocne będą bez względu na ilość przybyłych członków.

2) Z powodu ważności spraw wyszczególnionych w § 5 porz. dz. następne zebranie w tymże celu odbędzie się 31 lipca, w tymże lokalu o 3 po poł.

ZARZĄD.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.